



Sygn. akt III PK 123/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 października 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Bohdan Bieniek (przewodniczący)

SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)

SSN Piotr Prusinowski

w sprawie z powództwa M.K.

przeciwko C.P.

o odszkodowanie i zadośćuczynienie,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Spółecznych w dniu 3 października 2019 r.,

skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 11 grudnia 2017 r., sygn. akt III APa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok w części oddalającej apelację
powoda i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania i
rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Spółecznych w O. wyrokiem z dnia 27 lutego 2017 r. zasądził od pozwanej C.P. na rzecz powoda M.K. kwotę 70.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 2

sierpnia 2013 r. oraz kwotę 762,39 zł tytułem odszkodowania wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 14 października 2014 r., a w pozostałej części oddalił powództwo, rozstrzygając także o kosztach postępowania w sprawie.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód w dniu 11 czerwca 2012 r. podjął zatrudnienie u pozwanej – prowadzącej działalność gospodarczą w B. w zakresie usług ogólnobudowlanych – na podstawie umowy o pracę zawartej na czas określony do dnia 30 listopada 2012 r., na stanowisku pracownika budowlanego - pomocnika dekarza. W dniu 30 listopada 2012 r. strony zawarły kolejną umowę na czas określony do dnia 9 czerwca 2013 r. W aktach osobowych powoda znajdowała się karta szkolenia wstępnego w zakresie bhp, podpisana przez powoda, zawierająca informację o przeprowadzeniu instruktażu ogólnego oraz instruktażu stanowiskowego w dniach 11-12 czerwca 2012 r. Od dnia 17 października 2012 r. z przerwami pracownicy pozwanej wykonywali prace dekarские na terenie Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „C.” s.c. w J.. W dniu 19 listopada 2012 r. powód i pozostali pracownicy pozwanej pracowali na dachu budynku hali produkcyjnej. Ich praca polegała m.in. na demontażu z dachu hali starych blach aluminiowych, montażu folii paroprzepuszczalnej, rynien i nowych blach pokrycia dachowego. Około godziny 15.00 pracownicy zakończyli pracę i po uprzednim odpięciu od szelek bezpieczeństwa linek bezpieczeństwa, które były przymocowane do pomocniczej liny ochronnej, które z kolei były przymocowane do trwałego elementu konstrukcji dachowej, zaczęli po drabinie przystawnej schodzić z dachu hali. B.K. podczas schodzenia usłyszał hałas, a znajdujący się jeszcze na dachu G.K. krzyknął do niego, że powód spadł do hali. Po zejściu z drabiny, B.K. pobiegł do wnętrza hali produkcyjnej i zobaczył powoda leżącego na betonowej posadzce. G.K. nie widział momentu upadku powoda, słyszał jedynie hałas zrywanej blachy. Znajdując się jeszcze na dachu hali, podszedł do miejsca, gdzie wcześniej pracowali i zobaczył dziurę w folii paroprzepuszczalnej. Powód po upadku był przytomny, krwawił z nosa i uszu. W międzyczasie jeden z pracowników firmy „C.” zawiadomił o wypadku pogotowie ratunkowe, które przyjechało po około 10 minutach, po czym powód został odwieziony do szpitala. W dniach od 19 listopada 2012 r. do 12 grudnia 2012r. przeprowadzono postępowanie powypadkowe. W protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy,

sporządzonym przez komisję powypadkową złożoną z pracodawcy oraz specjalisty ds. bhp i przeciwpożarowych R.K., wskazano m. in., że poszkodowany nastąpił na folię na połaci dachu niezabezpieczonej blachy, która pękła pod jego ciężarem. W protokole ustalono następujące przyczyny wypadku: 1) niezachowanie szczególnej ostrożności podczas przemieszczania się na wysokości bez zabezpieczeń, 2) zaskoczenie nagłym zdarzeniem - zerwaniem się folii, 3) brak zabezpieczenia - „szelki przeciwupadkowe nie przypięte do stałego elementu dachu - tu: uzasadnione po zakończeniu pracy podczas schodzenia z dachu hali produkcyjnej”, 4) brak kasków ochronnych. W dniach od 22 listopada do 15 grudnia 2012 r. postępowanie kontrolne w wyniku wypadku przy pracy przeprowadził także inspektor Państwowej Inspekcji Pracy, wskazując m.in. w protokole kontroli, że podczas kontroli nie przedstawiono żadnego dokumentu potwierdzającego, że powód oraz pozostali pracownicy, wykonujący od dnia 17 października 2012 r. prace dekarские w J., zostali poddani instruktażowi stanowiskowemu w miejscu wykonywania robót. Inspektor pracy ustalił następujące przyczyny wypadku: przyczyny bezpośrednie – nieodpowiednia wytrzymałość lub wada (sęk) drewnianej łąty, brak środków ochrony zbiorowej – kładki zabezpieczającej, brak nadzoru, tolerowanie przez osobę sprawującą nadzór odstępstw od przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, nieegzekwowanie od pracowników obowiązku stosowania przydzielonych im hełmów ochronnych, niedostateczne przygotowanie zawodowe pracownika, brak przeszkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, brak instruktażu stanowiskowego w miejscu wykonywania obecnych robót dekarских.

Na podstawie opinii oraz opinii uzupełniającej biegłego sądowego z zakresu budownictwa i materiałów budowlanych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu robót budowlanych Sąd pierwszej instancji ustalił również, że walor merytoryczny szkoleń bhp, ewentualnie przeprowadzonych przez pozwaną, był wątpliwy. Pracodawca w dniu zdarzenia nieprawidłowo sprawował nadzór nad pracownikami, nie zapewnił odpowiedniego zabezpieczenia miejsca pracy powoda oraz nie wyposażył powoda w niezbędny sprzęt zabezpieczający przed upadkiem z wysokości. Powód nie został poinformowany o stanie powierzchni dachu, na której miał pracować. Nie powiadomiono go, w jaki sposób ma się zabezpieczyć podczas

przemieszczania się po dachu hali, w jakich sytuacjach w trakcie i po zakończeniu pracy - przed zejściem z dachu - linka powinna być zapięta. Niedopuszczalne było przemieszczanie się przez powoda na połąci dachu po drewnianych łątach mocowanych do konstrukcji stalowej hali, służących jako warstwy do mocowania pokrycia dachowego, nienadające się do punktowego obciążania przez pracowników. Na dachach takich jak w przedmiotowej sprawie, których wytrzymałość nie zapewnia bezpiecznego przebywania osób, należy bowiem wykonać stałe lub przenośne mostki i kładki zabezpieczające. W żadnym wypadku taką kładką czy mostkiem zabezpieczającym, o których jest mowa w przepisach bhp, nie mogła być drabina rzucona na taką połąć, gdyż takiej drabiny nie da się skutecznie zakotwiczyć, a nadto drabina nie jest przeznaczona do jej obciążania jako podestu. Dlatego wydanie powodowi linki bezpieczeństwa z szelkami bezpieczeństwa było w realiach niniejszej sprawy jedynie pozorowaniem zabezpieczeń przed upadkiem z wysokości i nie było wystarczające dla bezpiecznego wykonania prac na przedmiotowym dachu. Sprzęt chroniący przed upadkiem z wysokości, aby prawidłowo spełniał swoje funkcje, musi być odpowiednio dobrany do stanowiska, na którym jest stosowany. Jako punkty kotwiczenia należy stosować elementy konstrukcji stanowiska pracy, do których możliwe jest bezpośrednie wpięcie podzespołu łącząco-amortyzującego. W przypadku, gdy na danym stanowisku pracy istnieje konieczność przemieszczania się w poziomie na długich odcinkach, należy stosować poziome liny kotwiczące. Decyzja pozwanej o sposobie zabezpieczenia pracowników przed upadkiem z wysokości była więc zdecydowanie nieprawidłowa. W celu zejścia z dachu pracownicy pozwanej musieli wcześniej odpiąć się, przebywając jeszcze na dachu, a więc na wysokości, co było niedopuszczalne. Podobnie przy przepinaniu się pomiędzy poszczególnymi „pętlami” niedopuszczalne było odpięcie się i przepięcie do kolejnej pętli, tak aby pracownik pozostał nawet przez chwilę bez zabezpieczenia na dachu. Dla tego typu przepięć konieczne jest stosowanie liny z podwójną linką bezpieczeństwa, tak aby cały czas jedna z tych linek była cały czas zapięta do liny głównej (prowadzącej). Zakładając, że powód byłby w chwili zdarzenia przypięty do liny bezpieczeństwa, nie można kategorycznie wskazać, czy wówczas upadłby wyłącznie na sufit podwieszany, ponieważ jego linka

bezpieczeństwa z amortyzatorem mogła się na tyle rozwinąć, że również w tym przypadku upadłby na posadzkę. Gdyby powód upadł na sufit podwieszany, mogłoby dojść do ewentualnie mniejszych obrażeń niż przy upadku na posadzkę. Alternatywnymi rozwiązaniami zabezpieczającymi osoby wykonujące prace na dachu budynku mogły być urządzenia samohamowne współpracujące z żurawiami bezpieczeństwa, tzw. system Alsipercha, system podestów, ewentualnie z zastosowaniem platform, użycie podnośnika z koszem, przesuwne ramy nad całym budynkiem lub system rusztowań.

Na podstawie opinii biegłych lekarzy neurologa i ortopedy Sąd Okręgowy ustalił z kolei, że powód w wyniku zdarzenia wypadkowego doznał rozległego ciężkiego urazu czaszkowo-mózgowego pod postacią stłuczenia krwotocznego mózgu prawej okolicy czołowej z krwiakiem śródmózgowym w prawym płacie czołowym, złamania łuski kości potylicznej lewej. Po trzech miesiącach wystąpił u niego pierwszy duży napad padaczkowy. Od tej pory napady powtarzają się z częstotliwością 1-2 napadów miesięcznie o niezmiennym przebiegu. Padaczka ma charakter pourazowy, potwierdzony obserwacją w oddziale neurologii i badaniami obrazowymi, wymaga stałego leczenia lekami przeciwdrgawkowymi, jednak jest ona lekoodporna. Ponadto powód cierpi na niewielki niedowład lewostronny. Łączny jego uszczerbek na zdrowiu wynosi 55%. Aktualnie nie stwierdza się u powoda objawów charakteropatycznych padaczkowych, jednak istnieje ryzyko wystąpienia w przyszłości organicznych zaburzeń osobowości oraz charakteropatii prowadzącej z czasem do zespołu otępiennego. W związku z rozpoznaniem padaczki powód nie może wykonywać prac na wysokości, przy urządzeniach w ruchu, pod napięciem, na wodzie itp.

Sąd Okręgowy wskazał również, że biegła psychiatra rozpoznała wystąpienie u powoda organicznych zaburzeń osobowości, bez obniżenia funkcji poznawczych, powodujących 40% uszczerbek na zdrowiu oraz konieczność korzystania z leczenia psychiatrycznego, rozpoczętego w dniu 15 października 2015 r. Biegła podała też, że zaburzenia te polegają na pojawianiu się stanów drażliwości, nerwowości, poczucia dyskomfortu z powodu braku możliwości realizacji zawodowej w preferowanych przez powoda zawodach, pobudliwości emocjonalnej, tendencji do ulegania stanom niepokoju, niezorganizowanej,

pochopternej aktywności oraz trudności w kontrolowaniu emocji. Biegła psycholog zauważyła z kolei m.in., że w trakcie badania powód był spokojny, nie obserwowano u niego drażliwości, zachowań agresywnych, jękania się, błędów wymowy. Aktualnie funkcjonowanie jego osobowości było uwarunkowane w dużej mierze organicznym uszkodzeniem ośrodkowego układu nerwowego, ale nie można pominąć wyjściowych cech osobowości, ponieważ powód podał, że zawsze był nadpobudliwy.

Powołując się na tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd pierwszej instancji uznał, że powództwo zasługiwało częściowo na uwzględnienie. Sąd ten przyjął równocześnie, że podstawą odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku przy pracy, któremu uległ powód, był art. 435 § 1 k.c., przewidujący odpowiedzialność prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwa lub zakładu wprowadzanego w ruch za pomocą sił przyrody za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu chyba, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Pozwana, prowadząca działalność w zakresie usług ogólnobudowlanych, w tym między innymi prac dekarских, w celu efektywnego wykonywania tego typu prac niewątpliwie musi zaś używać elektronarzędzi oraz cięższego sprzętu elektrycznego, bez użycia których niemożliwe jest prowadzenie działalności w branży budowlanej. Przyjmując natomiast, że przedsiębiorstwo pozwanej nie mieści się w pojęciu „wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody”, w okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy istniała również podstawa do przypisania jej odpowiedzialności na zasadzie winy, na podstawie art. 415 k.c., o czym świadczyły zasadnicze tezy przedstawione w ustaleniach pokontrolnych PIP oraz przede wszystkim w opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Biegły podkreślił bowiem wyraźnie i jednoznacznie, że „wydanie powodowi linki bezpieczeństwa z szelkami bezpieczeństwa było jedynie pozorowaniem zabezpieczeń przed upadkiem z wysokości i nie było wystarczające dla bezpiecznego wykonywania prac na dachu”.

W przekonaniu Sądu pierwszej instancji, nie było to jedyne działanie pozwanej o charakterze pozornym. Identycznie należało określić rzekome przeszkolenie stanowiskowe powoda w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy

przy czynnościach wykonywanych na dachu. Dokumentem potwierdzającym przeprowadzenie takiego szkolenia miało być, według pozwanej, odnalezione już po zakończeniu czynności kontrolnych inspektora PIP „zaświadczenie ukończenia szkolenia z zakresu bhp i p.poż”. Zaświadczenie to miało jednak w ocenie Sądu pierwszej instancji całkowicie fikcyjny charakter. Wynikało z niego bowiem, że szkolenie odbyło się w dniu 14 listopada 2012 r., podczas, gdy prace w J. odbywały się od 17 października 2012 r. Do tego zaświadczenia dołączono nieczytelne podpisy pracowników, potwierdzających zapoznanie się z planem prac. Opatrzanie zaświadczenia pieczętą pracodawcy wskazywało, że osobą szkolącą była pozwana C.P., tymczasem w piśmie pozwanej z dnia 15 lipca 2013 r. kierowanym do ubezpieczyciela wskazała ona wyraźnie, że jej mąż w dniu wypadku poinformował ustnie pracowników, jakie prace mają wykonywać oraz jak się zachować na dachu, jak również sprawdził również wydane środki bezpieczeństwa. Na brak wiarygodnego dowodu potwierdzającego odbycie przez powoda instruktażu stanowiskowego zwrócił również uwagę biegły, który odwołał się do fragmentów zeznań i oświadczeń pozwanej, z których wynikało, że „przed pracą powiedziała kilka słów” oraz że „nie prowadziła pierwszego szkolenia stanowiskowego (...), mąż mówił, że przeprowadził szkolenie. Mąż nie ma uprawnień”. W tym stanie rzeczy Sąd pierwszej instancji zgodził się z biegłym, że samo wyposażenie pracowników w uprząż nie było równoznaczne z zapewnieniem im odpowiedniego zabezpieczenia. Pracodawca ma obowiązek poinstruować i przeszkolić pracowników, w jaki sposób należy bezpiecznie przemieszczać się po dachu oraz jak stosować uprząż.

Sąd pierwszej instancji przyjął zatem, że wyłączną winę za zaistnienie wypadku ponosiła pozwana. Odpięcie przez powoda uprząży wynikało bowiem z braku jego wiedzy o prawidłowych sposobach zachowania na dachu, zaś przekazanie takiej wiedzy stanowiło obowiązek pracodawcy.

Przechodząc do oceny roszczenia powoda co do jego wysokości, Sąd Okręgowy zauważył z kolei, że świadczenie dochodzone przez powoda stanowi rekompensatę za krzywdę doznaną w związku z uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia (art. 445 § 1 k.c.). Wykładnia tego przepisu, wypracowana przez doktrynę i orzecznictwo, stanowi zaś przede wszystkim, że zadośćuczynienie ma charakter

kompensacyjny, ma na celu naprawienie krzywdy w postaci doznanych cierpień fizycznych i psychicznych istniejących w chwili orzekania oraz takich, które poszkodowany będzie odczuwać w przyszłości. Zasadniczą przesłanką określającą wysokość zadośćuczynienia stanowi stopień natężenia doznanej krzywdy, tj. rodzaj, charakter, długotrwałość cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność, nieodwracalność skutków, stopień i trwałość doznanego kalectwa i związana z nim utrata perspektyw na przyszłość oraz towarzyszące jej poczucie bezradności spowodowanej koniecznością korzystania z opieki innych osób i nieprzydatności społecznej. Utrata zatrudnienia może być brana pod uwagę jedynie wówczas, gdy łączy się z poczuciem krzywdy wywołanej niemożnością wykonywania pracy. Zadośćuczynienie winno przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Jego wysokość nie może być jednak nadmierna między innymi w porównaniu do aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa. Przy ustalaniu tej wysokości należy brać pod uwagę także fakt otrzymania świadczeń z ubezpieczenia społecznego.

Odnosząc przywołane wyżej kryteria do dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych, Sąd pierwszej instancji podkreślił, że w wyniku upadku na betonową posadzkę hali ze znacznej wysokości powód niewątpliwie odczuł intensywny ból. Konsekwencją tego zdarzenia było doznanie przez niego szeregu obrażeń szczegółowo opisanych w opinii biegłych ortopedy i neurologa, to jest przede wszystkim ciężkiego urazu czaszkowo-mózgowego w postaci stłuczenia krwotocznego mózgu prawej okolicy czołowej z krwiakiem śródmózgowym w prawym płacie czołowym, złamania łuski kości potylicznej lewej, w związku z czym konieczne było odbycie długotrwałego leczenia, w tym m. in. poddanie się zabiegom operacyjnym oraz rehabilitacji. Najbardziej dojmującą konsekwencją wypadku było jednak wystąpienie u powoda padaczki pourazowej, która wymaga stałego leczenia lekami przeciwdrgawkowymi, ale jest lekooporna, wobec czego istnieje potrzeba częstej modyfikacji sposobu leczenia w zależności od przebiegu choroby i objawów ubocznych. Biegli podkreślili istnienie ryzyka powstania dalszych konsekwencji padaczki w postaci organicznych zaburzeń osobowości oraz charakteropatii prowadzącej z czasem do powstania zespołu otępiennego. Zwrócili

także uwagę na oczywiste przeciwwskazania do wykonywania przez powoda pracy na wysokości, przy obsłudze urządzeń będących w ruchu i pod napięciem.

Uwzględniając powyższe okoliczności, Sąd pierwszej instancji uznał, że żądana w pozwie kwota 265.000 zł tytułem zadośćuczynienia była rażąco wygórowana, natomiast odpowiednią do rozmiaru krzywdy winna stanowić kwota 70.000 zł. Ustalając wysokość zadośćuczynienia na takim poziomie, Sąd wziął pod uwagę przede wszystkim konsekwencje dla zdrowia powoda w aspekcie neurologiczno- ortopedycznym, bowiem rozpoznania dokonane przez biegłych w części dotyczącej zdrowia psychicznego powoda budziły wątpliwości.

Biegła lekarz psychiatra, rozpoznając wystąpienie u powoda organicznych zaburzeń osobowości, stwierdziła, że przejawiają się one „stanami drażliwości - nerwowości, poczuciem dyskomfortu z powodu braku możliwości realizowania się zawodowego w preferowanych przez powoda zawodach, cechami pobudliwości emocjonalnej, tendencją do ulegania stanowi niepokoju, trudności w kontrolowaniu emocji, co potwierdza rodzina powoda”. Zdaniem Sądu Okręgowego, poczucie dyskomfortu z powodu braku możliwości realizowania się w preferowanych przez powoda zawodach stanowi jednak całkowicie naturalną reakcję związaną z niemożnością dalszego wykonywania pracy dekarza z powodu padaczki pourazowej i nie stanowi jakiegokolwiek patologii, natomiast pozostałe określenia mają właściwie synonimiczny, a w każdym razie zbliżony znaczeniowo charakter, i oznaczają praktycznie nadpobudliwość. W tym zakresie istotną wartość miała natomiast opinia psychologiczna, w której biegła zwróciła uwagę, że nie można pominąć wyjściowych cech osobowości powoda, ponieważ wskazał on, że „od zawsze był nadpobudliwy, ulegał wpływom, wagarował”. Skoro zatem istniejąca „od zawsze” nadpobudliwość została przywołana przez samego powoda w wywiadzie stanowiącym część badania psychologicznego, to należało przyjąć, że ewentualne, niewielkie jej nasilenie w wyniku wypadku nie wpłynęło znacząco na rozmiar krzywdy, a tym samym na wysokość zadośćuczynienia.

Sąd pierwszej instancji przyznał także powodowi na podstawie art. 444 § 1 k.c. kwotę 762,39 zł tytułem kosztów leczenia.

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w (...) wyrokiem z dnia 11 grudnia 2017 r., wydanym na skutek apelacji wniesionej przez obie strony postępowania od wyroku Sadu pierwszej instancji, oddalił te apelacje.

Sąd drugiej instancji ustalił dodatkowo na podstawie dowodów przeprowadzonych w postępowaniu apelacyjnym, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. decyzją z dnia 25 lipca 2013 r. odmówił przyznania powodowi świadczenia rehabilitacyjnego, stwierdzając, że powód nie jest niezdolny do pracy, zgodnie z orzeczeniem Komisji Lekarskiej ZUS. Powód wprawdzie odwołał się od tej decyzji, jednakże w postępowaniu sądowym przeprowadzono dowód z opinii biegłego lekarza neurologa, który stwierdził, że powód nie jest niezdolny do pracy, a Sąd Rejonowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w O. prawomocnym wyrokiem z dnia 17 grudnia 2013 r. oddalił odwołanie powoda. W postępowaniu przed Zakładem Ubezpieczeń Społecznych Oddziałem w O. Komisja Lekarska ZUS ustaliła z kolei 20-procentowy trwały uszczerbek na zdrowiu powoda w związku z doznany wypadkiem przy pracy, wobec czego decyzją organu rentowego z dnia 30 kwietnia 2014 r., wydaną na podstawie ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, przyznano powodowi jednorazowe odszkodowanie w wysokości 14.600 zł na podstawie. Decyzja ta uprawomocniła się zaś wobec braku odwołania powoda.

Uwzględniając te dodatkowe ustalenia faktyczne oraz odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji pozwanej, Sąd Apelacyjny uznał przede wszystkim, że Sąd pierwszej instancji ustalił prawidłowo podstawowe dla sprawy fakty, stwierdzając, że powód nie przeszedł odpowiedniego szkolenia w dziedzinie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a pozwana nie zapewniła mu tych warunków w czasie, gdy wykonywał prace remontowe na dachu budynku położonego w J.. Materiał dowodowy wskazywał jednoznacznie, że powód nie przeszedł tzw. szkolenia (instruktażu) stanowiskowego, przewidzianego w § 11 ust. 1 pkt 1 i 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, które było wymagane przed wprowadzeniem powoda do wykonywania pracy na wysokości. Sąd pierwszej instancji trafnie ustalił też, że wbrew treści zaświadczenia, według

którego szkolenie pracowników miało być przeprowadzone po ok. 3 tygodniach wykonywania prac dekarских, powód faktycznie nie został poddany takiemu szkoleniu. Ponadto Sąd pierwszej instancji trafnie zauważył, że prawidłowo przeprowadzone szkolenie stanowiskowe powinno przekazać pracownikom wiedzę o sposobach przemieszczania się na dachu i zasadach korzystania z uprząży (lin zabezpieczających), co mogło uchronić powoda od wypadku lub istotnie ograniczyć jego skutki. Zgromadzone w sprawie dowody prowadziły również do jednoznacznego wniosku, że pozwana nie zapewniła pracownikom zabezpieczeń wymaganych przy wykonywaniu prac na wysokości, które chroniłyby ich przed upadkiem i jego skutkami w sposób czyniący zadość wymogom bezpiecznej i higienicznej pracy. Sąd drugiej instancji odwołał się w tym zakresie do wnikliwej i starannie udokumentowanej, zdaniem tego Sądu, opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Biegły ten stwierdził i wykazał zaś, że wystarczającym zabezpieczeniem nie było udostępnienie pracownikom szelek wraz z liną mocującą, przywiązaną do klimatyzatora, które nie sięgała jednak do drabiny, na skutek czego pracownicy musieli wypiąć się z liny przez przystąpieniem do schodzenia z dachu.

Sąd Apelacyjny dodał, że obowiązek zapewnienia przez pracodawcę bezpiecznych i higienicznych warunków wykonywania pracy (art. 210 § 1 k.p.) ma charakter bezwzględny. Nie jest on zależny od kosztów, które muszą być poniesione przez pracodawcę w celu wywiązania się z tego obowiązku, zaś biegły wykazał, że istniały liczne, techniczne możliwości zabezpieczenia pracowników przed upadkiem z dachu budynku, na którym wykonywali oni prace.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, Sąd drugiej instancji stanął na stanowisku, że nie znajdowało uzasadnienia przypisanie powodowi przyczynienia się do powstania lub zwiększenia szkody (art. 362 k.c.). Do szkody doprowadziło zawinione działanie pozwanej (art. 415 k.c.), niezależnie od tego, że wystarczającą podstawą jej odpowiedzialności jest zasada ryzyka (art. 435 § 1 k.c.). Jeżeli odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę jest oparta na zasadzie winy, to również przesłanki zmniejszenia odszkodowania na podstawie art. 362 k.c. muszą być bardziej surowe. W takim wypadku, bez winy po stronie poszkodowanego nie można mówić, że w ogóle dochodzi do jego przyczynienia się do szkody. Ustalone

okoliczności sprawy nie pozwalały natomiast dostrzec po stronie powoda jego zwinionego działania lub zaniechania, które byłoby przyczyną powstania lub zwiększenia szkody.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, również wysokość zadośćuczynienia za krzywdę (art. 445 § 1 k.c.) przyznanego przez Sąd pierwszej instancji nie mogła być uznana za nadmierną, biorąc pod uwagę podkreślane w apelacji pozwanej okoliczności, dotyczące funkcjonowania i aktywności powoda po doznaniu wypadku.

Odnosząc się z kolei do apelacji powoda, Sąd Apelacyjny stwierdził przede wszystkim, że Sąd pierwszej instancji, przyznając powodowi zadośćuczynienie w kwocie 70.000 zł, wziął pod uwagę kryteria istotne przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, takie jak rodzaj naruszonego dobra, zakres i rodzaj rozstroju zdrowia oraz czas trwania i intensywność cierpień wynikających ze zdarzenia szkodzącego.

Ustosunkowując się do zarzutów procesowych sformułowanych w apelacji powoda, Sąd drugiej instancji uznał, że Sąd pierwszej instancji nie dopuścił się naruszenia art. 278 k.p.c. w związku z art. 286 k.p.c., przez pominięcie opinii biegłego lekarza psychiatry lub dokumentacji leczenia psychiatrycznego powoda, którą wykorzystano przy wydaniu tej opinii. Treść tej opinii została bowiem uwzględniona przez Sąd Okręgowy przy dokonywaniu ustaleń faktycznych. Sąd pierwszej instancji nie stwierdził również, że opinia ta jest niewiarygodna. Poza opinią biegłego psychiatry w niniejszej sprawie została jednak sporządzona również opinia biegłego psychologa J.D.P.. W opinii tej wskazano zaś, że aktualne funkcjonowanie osobowości powoda (drażliwość, pobudliwość emocjonalna) pozostaje w związku z obrażeniami doznanymi w wyniku wypadku, ale nie można pominąć tego, że zbliżone cechy powód wykazywał jeszcze przed wypadkiem, co wynikało z ustaleń biegłego psychologa. Pozwalało to na uznanie, że obecny stan emocjonalny powoda wynika częściowo z oddziaływania okoliczności niepowiązanych z tym wypadkiem.

Trafne było zatem stanowisko Sądu pierwszej instancji, że zasadnicze znacznie dla oceny wysokości zadośćuczynienia przyznanego powodowi ma zakres, rodzaj i konsekwencje rozstroju zdrowia związanego z wypadkiem (wystąpienie padaczki), zaś mniejsze znaczenie mają zaburzenia osobowości,

znajdujące wyraz w emocjonalnym rozchwianiu powoda, tym bardziej, że objawy tych zaburzeń (pobudliwość, nadreaktywność, skłonność do zajmowania się detalami) nie upośledzają w żadnym stopniu funkcji poznawczych powoda. Nie oznacza to jednak, że wskazane wyżej skutki wypadku przy pracy zostały całkowicie pominięte przez Sąd pierwszej instancji.

W tym kontekście Sąd Apelacyjny wskazał, że ocena „odpowiedniej” wysokości zadośćuczynienia nie polega jedynie na mechanicznym uwzględnieniu procentu uszczerbku na zdrowiu, określonego w treści opinii biegłego. Takie podejście jest uzasadnione przy ustaleniu kwoty jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy na podstawie ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, a nie przy ustaleniu wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na podstawie art. 445 § 1 k.c. Sąd bierze bowiem pod uwagę całokształt ustalonych w wyniku postępowania dowodowego okoliczności sprawy, wskazujących na rozmiar krzywdy powoda. Dowody te wskazywały zaś, że powód prowadzi zbliżony do normalnego tryb życia, nie stroniąc od górskich wycieczek, kontaktów towarzyskich czy rodzinnych pobytów na basenie, a także współuczestniczy w pracach społecznych w swojej miejscowości, co wskazuje na łagodny przebieg zaburzeń emocjonalnych.

Sąd Apelacyjny uznał w związku z tym, że pokrzywdzenie powoda spowodowane następstwami wypadku przy pracy wiąże się przede wszystkim z zachorowaniem na padaczkę. Uwzględniając poważny charakter tego schorzenia i wynikające z niego skutki, o których jest mowa w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie można jednocześnie przyjąć, że powód jest osobą niezdolną do samodzielnej egzystencji bądź wymaga pomocy innych osób przy codziennym funkcjonowaniu. Niezależnie od przytoczonych już okoliczności, powód nie został bowiem uznany za niezdolnego do pracy orzeczeniem komisji lekarskiej ZUS, wydanym w toku postępowania w przedmiocie przyznania świadczenia rehabilitacyjnego, a odwołanie powoda od decyzji organu rentowego odmawiającej przyznania tego świadczenia zostało oddalone prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w O. z dnia 17 grudnia 2013 r. Stopień niepełnosprawności powoda został zaś określony przez właściwy organ jako umiarkowany.

Sąd drugiej instancji zauważył również, że odnosząc się do stopnia rozstroju zdrowia powoda nie można było pominąć tego, że orzeczeniem lekarza komisji lekarskiej ZUS z dnia 23 kwietnia 2014 r., wydanym w ramach postępowania o przyznanie powodowi jednorazowego odszkodowania na podstawie ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, określono 20-procentowy stopień uszczerbku na zdrowiu, co ponownie wskazywało, że z daleko idącą ostrożnością należało podchodzić do mechanicznego „dodawania” procentów uszczerbku na zdrowiu, stwierdzonego przez biegłych z różnych dziedzin medycyny, powołanych w niniejszym postępowaniu. W celu ustalenia sumy odpowiedniej tytułem zadośćuczynienia w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. właściwą płaszczyzną jest bowiem całościowa ocena pokrzywdzenia powoda, obejmująca rodzaj i stopień intensywności cierpień fizycznych lub psychicznych oraz nieodwracalność skutków urazu, wpływ skutków urazu na dotychczasowy styl życia pokrzywdzonego i poczucie nieprzydatności społecznej, wynikające z ograniczenia perspektyw pracy zarobkowej.

Rozważając zakres krzywdy wynikającej z ograniczeń tego ostatniego rodzaju, Sąd Apelacyjny odwołał się do ukształtowanego w orzecznictwie stanowiska, w myśl którego utrata zdolności do pracy zarobkowej może mieć wpływ na wysokość zadośćuczynienia tylko o tyle, o ile łączy się z poczuciem krzywdy spowodowanej niemożnością wykonywania wybranego i wyuczonego zawodu. Sama zaś utrata zarobków i innych korzyści osiągniętych z pracy znajduje rekompensatę w należnej na podstawie art. 444 § 2 k.c. rencie odszkodowawczej. Jest poza sporem, że powód nie może wykonywać niektórych rodzajów prac (m.in. prace na wysokości), co wynika z czynników ryzyka związanych z zachorowaniem na padaczkę. Równocześnie jednak powód nie jest niezdolny do wykonywania innych prac, co znalazło wyraz w ustaleniach dokonanych przez organ rentowy w trakcie wskazanego wyżej postępowania, zakończonego odmową przyznania powodowi świadczenia rehabilitacyjnego. Nie można też było nie dostrzec, że przebieg pracy zawodowej powoda przed doznaniem wypadku nie był zbyt intensywny, co przyznał sam powód w trakcie jego przesłuchania, wskazując, że po ukończeniu szkoły zawodowej i uzyskaniu zawodu mechanika samochodowego pozostawał przez długi czas na utrzymaniu rodziców, nie podejmując wówczas

starań o uzyskanie zatrudnienia. Okoliczności te wskazywały więc, że chociaż u powoda można mówić o poczuciu krzywdy wynikającej z ograniczeń perspektyw pracy zawodowej i szerzej rozumianego funkcjonowania w społeczeństwie, to następstwa te nie są tego rodzaju, aby można było uznać kwotę zadośćuczynienia zasądzoną przez Sąd pierwszej instancji za niewspółmiernie zaniżoną.

Sąd Apelacyjny zważył jednocześnie, że w postępowaniu przed Zakładem Ubezpieczeń Społecznych powodowi przyznano na podstawie przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych jednorazowe odszkodowanie w wysokości 14.600 zł, stanowiące odpowiednik 20-procentowego uszczerbku na zdrowiu. Stosownie do stanowiska ukształtowanego w orzecznictwie Sądu Najwyższego, jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy, wypłacone przez pracodawcę, nie podlega wprowadzie odliczeniu od zadośćuczynienia pieniężnego przysługującego poszkodowanemu na podstawie art. 445 § 1 k.c. Jednak odszkodowanie to powinno być wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości zadośćuczynienia, co nie jest wszakże jednoznaczne z mechanicznym zmniejszeniem sumy zadośćuczynienia o kwotę tego odszkodowania.

Powód M.K. wniósł do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 11 grudnia 2017 r., zaskarżając ten wyrok w części to jest w zakresie, w jakim Sąd Apelacyjny w (...) oddalił apelację powoda, i zarzucając mu:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, to jest:

(-) art. 278 k.p.c. w związku z art. 286 k.p.c. i w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez pominięcie jednoznacznych wniosków wynikających z opinii biegłego sądowego lekarza psychiatry H.K., wydanej w wypadku wymagającym wiadomości specjalnych, z której to opinii wynikało, że powód cierpi na organiczne zaburzenia osobowości przejawiające się w sposób ustalony przez biegłą, co dodatkowo wiąże się z 40% trwałym uszczerbkiem na zdrowiu powoda w sytuacji, gdy Sąd miał obowiązek uwzględnienia wniosków wynikających z opinii lub zażądania dodatkowej opinii od tej samej lub innych biegłych, które to pominięcie miało istotny wpływ na wynik sprawy;

(-) art. 278 k.p.c. w związku z art. 286 k.p.c. i w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez podawanie w wątpliwość opinii biegłych sądowych lekarzy wydanych w niniejszym postępowaniu w odniesieniu do orzeczenia lekarza komisji lekarskiej ZUS z dnia 23 kwietnia 2014 r., wydanego w ramach postępowania o przyznanie powodowi jednorazowego odszkodowania, którego to orzeczenia Sąd nie dopuścił przy tym postanowieniem jako dowodu w sprawie;

(-) art. 235 k.p.c. w związku z art. 244 k.p.c. i w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez powołanie się przez Sąd Apelacyjny na orzeczenie lekarza komisji lekarskiej ZUS z dnia 23 kwietnia 2014 r., znajdującego się w aktach organu rentowego, a wydanego w ramach postępowania o przyznanie powodowi jednorazowego odszkodowania, bez ujawnienia treści orzeczenia w protokole rozprawy i bez określenia kart, na których orzeczenie się znajduje, a jedynie przez dopuszczenie dowodu z akt organu rentowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O., a ponadto bez poinformowania stron o zamiarze sięgnięcia po dowód z orzeczenia lekarza Komisji Lekarskiej ZUS, co uniemożliwiło powodowi odniesienie się do treści orzeczenia, czym Sąd naruszył zasadę bezpośredniości i dopuścił dowód z akt nieznanymi przepisom procesowym;

(-) art. 235 k.p.c. w związku z art. 278 k.p.c. i art. 286 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez skorzystanie przez Sąd Apelacyjny z opinii biegłego lekarza neurologa wydanej w innej sprawie przed Sądem Rejonowym w O., prowadzonej pod sygn. akt IV U (...), dotyczącej przyznania świadczenia rehabilitacyjnego, znajdującej się w aktach organu rentowego, bez ujawnienia treści opinii w protokole rozprawy i bez określenia kart, na których opinia się znajduje, a jedynie przez dopuszczenie dowodu z akt organu rentowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O., a ponadto bez poinformowania stron o zamiarze powołania się na opinię biegłego lekarza neurologa wydaną w innej sprawie i bez żądania ustnego wyjaśnienia opinii złożonej w innej sprawie, co uniemożliwiło powodowi odniesienie się do treści opinii, czym naruszył Sąd zasadę bezpośredniości i zasadę rozstrzygania wątpliwości w sprawach wymagających wiadomości specjalnych opinią biegłych,
a także

2. naruszenie prawa materialnego, to jest art. 445 § 1 k.c., przez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, polegające na nieuwzględnieniu oraz uwzględnieniu w niedostatecznym stopniu wszystkich okoliczności mających wpływ na rozmiar doznanej krzywdy przez powoda uzasadniających dochodzone zadośćuczynienie, co skutkowało ograniczeniem kompensacyjnej roli zadośćuczynienia przez przyjęcie jako odpowiedniej kwoty oczywiście zaniżonej.

Powołując się na tak sformułowane zarzuty kasacyjne, skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w zaskarżonej części i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania, a jeżeli podstawa naruszenia przepisów postępowania okaże się nieuzasadniona, o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w zaskarżonej części i orzeczenie co do istoty sprawy zgodnie z żądaniem pozwu oraz zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa prawnego, według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpatrywana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna jest uzasadniona w szczególności w zakresie zarzutu naruszenia art. 278 k.p.c. w związku z art. 286 k.p.c. i w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez pominięcie wniosków wynikających z opinii biegłego sądowego lekarza psychiatry.

Sąd Najwyższy przypomina, że zgodnie z art. 278 § 1 k.p.c., w przypadkach wymagających wiadomości specjalnych, po wysłuchaniu wniosków stron co do liczby biegłych i ich wyboru, sąd może wezwać jednego lub kilku biegłych w celu zasięgnięcia ich opinii. W myśl art. 286 k.p.c., sąd może z kolei zażądać ustnego wyjaśnienia opinii złożonej na piśmie, może też w razie potrzeby zażądać dodatkowej opinii tych samych lub innych biegłych.

Celem przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego jest dokonanie oceny przedstawionego mu materiału dowodowego z punktu widzenia posiadanej przez tego biegłego wiedzy naukowej w zakresie danej specjalności i przedstawienie sądowi wniosków umożliwiających poczynienie właściwych ustaleń faktycznych i miarodajnej oceny prawnej okoliczności, które będą stanowić podstawę faktyczną

orzeczenia. Konieczność zasięgnięcia opinii biegłego ogranicza przy tym samodzielność sądu w zakresie dokonywania ustaleń wymagających wiadomości specjalnych. Sąd nie jest wprawdzie związany opinią biegłego, ale nie może, nie dzieląc jego merytorycznych wypowiedzi, ingerować w treść opinii oraz wprowadzać w miejsce merytorycznych wywodów biegłego własnych stwierdzeń dotyczących przedmiotu opinii. Zdyskwalifikowanie w całości lub w części albo zweryfikowanie wywodów opinii biegłego nie może być bowiem dokonane bez posłużenia się wiedzą specjalistyczną. Dlatego też sąd dokonuje oceny opinii biegłego w kontekście jej fachowości, rzetelności oraz zgodności z zasadami logicznego rozumowania. Natomiast jeżeli w ocenie sądu opinia nie jest przekonująca, nie wyjaśnia istotnych kwestii, czy jest niejednoznaczna, to powinien z własnej inicjatywy albo w uwzględnieniu wniosków stron zażądać od biegłego wyjaśnienia tych kwestii albo zażądać przedstawienia opinii przez innych biegłych, gdyż każde postępowanie sądowe powinno doprowadzić do wyjaśnienia wszystkich okoliczności, w tym również wątpliwości wynikających z opinii biegłych. Należy przy tym podkreślić, że wynikające z art. 233 § 1 k.p.c. uprawnienie sądu orzekającego do oceny wiarygodności i mocy dowodów według własnego przekonania polega, co do zasady, na tym, że jeżeli istnieją dwa dowody dotyczące tych samych okoliczności, różniące się między sobą istotną treścią, a jednocześnie przyjęcie jako podstawy ustaleń faktycznych obu tych dowodów jest niemożliwe z uwagi na istniejące między nimi rozbieżności niedające się usunąć w drodze logicznego rozumowania, sąd musi przyjąć jako podstawę ustaleń faktycznych jeden z tych dowodów, co jednocześnie oznacza pozbawienie drugiego dowodu mocy i wiarygodności. Jednakże w przypadku, gdy przedmiotem oceny sądu są zawierające wiadomości specjalne dowody z opinii biegłych, nieprawidłowością jest oparcie ustaleń na jednej z tych opinii bez wyjaśnienia i rozstrzygnięcia występujących między nimi sprzeczności. Wymagane jest wówczas wzajemne ustosunkowanie się autorów sprzecznych opinii do twierdzeń przeciwnych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2013 r., II PK 324/12, LEX nr 1375181). W przypadku, gdy rozbieżność poglądów na kwestie istotne nie wynika z błędów lub niedokładności występujących w jednej z opinii, argumentacja za przyjęciem jednego lub drugiego stanowiska wymaga wiedzy fachowej. Jeśli więc

nawet wzajemne ustosunkowanie się przez biegłych (w pisemnych bądź ustnych, złożonych do protokołu rozprawy, opiniach) nie pozwoli na usunięcie występujących między nimi rozbieżności (sprzeczności), to dla rozstrzygnięcia sprawy potrzebne jest zażądanie trzeciej opinii, wydanej przez kolejnego biegłego lub np. instytut naukowo - badawczy, w celu wyjaśnienia spornej kwestii. Wprawdzie sąd nie ma obowiązku dopuszczenia dowodu z opinii kolejnych biegłych, czy też z opinii instytutu w każdym wypadku, gdy złożona opinia jest niekorzystna dla strony, ale ma obowiązek dopuszczenia takiego dowodu wówczas, gdy zachodzi tego potrzeba, w szczególności, gdy w sprawie zostały wydane sprzeczne opinie biegłych (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 8 lutego 2002 r., II UKN 112/01, OSNP 2003 nr 23, poz. 580 oraz z dnia 2 lutego 2010 r., II UK 172/09, LEX nr 584202). Sąd nie powinien bowiem zastępować biegłych, jeżeli chodzi o uzyskanie wiadomości specjalnych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 października 2005 r., I UK 37/05, LEX nr 276237). Dlatego do naruszenia art. 278 § 1 k.p.c. może dojść wówczas, gdy sąd samodzielnie wypowiada się w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych, z pominięciem dowodu z opinii biegłego. Z kolei naruszenie art. 286 k.p.c. może wystąpić wtedy, gdy sporządzona przez biegłego opinia zawiera luki, jest niejasna, nienależycie uzasadniona albo niepoddająca się weryfikacji, a mimo to sąd nie uzupełni jej lub nie zażąda opinii od innego (innych) biegłego. W takiej sytuacji użyty w art. 286 k.p.c. zwrot „może” należy bowiem interpretować jako powinność sądu, ponieważ nie jest możliwe uzyskanie właściwej wypowiedzi obejmującej wiadomości specjalne w innej drodze. Wypada podkreślić, że do naruszenia art. 278 k.p.c. i art. 286 k.p.c. dochodzi także w przypadku wydania w sprawie dwóch rozbieżnych w istotnych kwestiach opinii i oparcia ustaleń tylko na jednej z nich, bez wyjaśnienia sprzeczności pomiędzy tymi opiniami. Przy tym sposobem na rozwikłanie rozbieżności w pisemnych opiniach biegłych powinno być zażądanie ustnego (bądź pisemnego) wyjaśnienia rozbieżności przez wszystkich biegłych, którzy dokonali różnych ocen. Dopiero wtedy będzie możliwe uzyskanie miarodajnych rezultatów. Ponadto, w przypadku zaistniałej rozbieżności w opiniach biegłych nie jest również wykluczona potrzeba dopuszczenia przez sąd dowodu z opinii kolejnych biegłych, czy też z opinii instytutu naukowego lub naukowo-badawczego. W sytuacji polemiki między

powołanymi biegłymi, sąd władny jest ją przerwać w momencie gdy uzna, iż jedna z opinii jest całkowicie przekonująca (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 2017 r., III PK 167/16, LEX nr 2435633).

Polemizując z wnioskami biegłego w sferze wymagającej wiadomości specjalnych, bez zasięgnięcia opinii innego biegłego lub w drodze uzupełnienia stanowiska biegłych, którzy wydali odmienne orzeczenie, sąd narusza natomiast art. 278 § 1 k.p.c. oraz art. 286 k.p.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2012 r., I UK 235/11, LEX nr 1129324).

Odnosząc przedstawioną wyżej wykładnię art. 278 § 1 k.p.c. oraz art. 286 k.p.c. do okoliczności faktycznych niniejszej sprawy, Sąd Najwyższy zauważa, że jej przedmiotem jest ocena zasadności roszczeń skarżącego stanowiących konsekwencję skutków wypadku przy pracy, któremu uległ on w dniu 19 listopada 2012 r., przy czym na etapie postępowania kasacyjnego chodzi o rozmiar doznanej przez niego krzywdy jako przesłanki zadośćuczynienia, o którym mowa w art. 445 § 1 k.c. (w związku z art. 300 k.p.), będącej następstwem uszkodzeń ciała i rozstroju zdrowia, skali towarzyszących im cierpień fizycznych i psychicznych oraz wpływu zdarzenia na dalsze życie skarżącego. Sądy *meriti* trafnie uznały zatem, że ustalenie tych okoliczności wymagało wiadomości specjalnych z zakresu medycyny oraz psychologii, a co za tym idzie musiało być dokonane z udziałem biegłych reprezentujących właściwe specjalności medyczne i biegłego psychologa. Dowody z opinii takich biegłych zostały co prawda przeprowadzone przez Sąd pierwszej instancji, jednakże choć konkluzje wynikające z opinii biegłych lekarza psychiatry i psychologa w istotny sposób różniły się w zakresie oceny przyczyn występujących u skarżącego organicznych zaburzeń osobowości, to za podstawę ustaleń dotyczących skutków wypadku przy pracy została wzięta pod uwagę jedynie opinii biegłego psychologa, natomiast opinia biegłego lekarza psychiatry została określona jako budząca wątpliwości. Faktycznie wnioski wynikające z tej opinii Sąd Okręgowy uznał zatem za niemające wpływu na rozmiar krzywdy doznanej przez skarżącego w następstwie przebytego przez niego wypadku przy pracy. Analogiczne stanowisko wobec opinii biegłego lekarza psychiatry zajął również Sąd Apelacyjny. I ten Sąd dał bowiem prymat opinii biegłego psychologa, uznając na podstawie wniosków sformułowanych w jego opinii, że dają one podstawę do

przyjęcia tezy, że „obecny stan emocjonalny powoda wynika częściowo z oddziaływania okoliczności niepowiązanych z (...) wypadkiem” oraz że „zasadnicze znaczenie dla oceny wysokości zadośćuczynienia przyznanego powodowi ma zakres i konsekwencje rozstroju zdrowia związanego z wypadkiem (wystąpienie padaczki), zaś mniejsze znaczenie mają zaburzenia osobowości, znajdujące wyraz w emocjonalnym rozchwianiu powoda ...”.

Zdaniem Sądu Najwyższego, w sytuacji występowania istotnych różnic między diagnozami dotyczącymi psychicznego stanu zdrowia skarżącego, przedstawionymi w opiniach biegłych lekarza psychiatry i psychologa, błędne było jednak oparcie się przez Sąd drugiej instancji jedynie na wnioskach wynikających z opinii drugiego z wymienionych biegłych, zwłaszcza że nie był to lekarz, a zatem dokonana przez niego ocena stanu zdrowia psychicznego skarżącego mogła mieć wyłącznie pomocniczy charakter względem opinii biegłego lekarza psychiatry. Dlatego też konieczne było albo wyjaśnienie tych różnic w drodze ustnego uzupełnienia przez biegłych na rozprawie apelacyjnej dotychczas złożonych opinii, albo zażądanie od biegłych opinii uzupełniających na piśmie, w których każdy z nich odniósłby się szczegółowo do wniosków opinii drugiego (art. 286 k.p.c.), albo ewentualnie powołanie kolejnego biegłego bądź kolejnych biegłych odpowiednich specjalności (np. ze stopniem lub tytułem naukowym), którzy rozstrzygnęliby na korzyść jednej z przedstawionych opinii, która z nich jest bardziej uzasadniona z medycznego punktu widzenia. Rozstrzyganie tych wątpliwości samodzielnie przez Sąd Apelacyjny, z przyczyn wcześniej podniesionych nie było natomiast uprawnione.

Podsumowując ten wątek rozważań, Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że w omawianym zakresie podstawa faktyczna wyroku nie została prawidłowo zrekonstruowana, co uniemożliwia z kolei kontrolę kasacyjną zastosowania w sprawie powołanego w podstawach zaskarżenia przepisu prawa materialnego, to jest art. 445 § 1 k.c. Nie jest bowiem możliwa ocena prawidłowości zastosowania tego przepisu, jeśli stan faktyczny sprawy wskutek opisanych wyżej uchybień nie został ustalony w sposób wystarczający dla rozstrzygnięcia tej sprawy.

Sąd Najwyższy jest również zdania, że omówione wyżej naruszenia przepisów postępowania co najmniej mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy

(art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.), jeśli zważyć, że zgodnie z teorią kompensacyjną, celem zadośćuczynienia za krzywdę jest wyrównanie wyrządzonej szkody niemajątkowej. Rozmiar cierpień jest podstawowym kryterium ustalania wysokości zadośćuczynienia. Kompensacja nie może prowadzić do wzbogacenia poszkodowanego, ale nie może także być nieodpowiednia w stosunku do doznanej krzywdy, ponieważ zasądzone świadczenie nie wypełnia wówczas w sposób prawidłowy przypisywanych mu zadań. W judykaturze Sądu Najwyższego uznaje się za niepodważalną zasadę, że poszkodowany powinien otrzymać zawsze pełne zadośćuczynienie. Funkcja kompensacyjna jest realizowana wówczas, gdy kwota pieniężna może być traktowana przez samego poszkodowanego za adekwatną wobec doznanych cierpień. Oceny jej wysokości dokonuje więc sam poszkodowany i to jedynie on może stwierdzić, czy zadośćuczynienie odpowiada rozmiarowi doznanej szkody i czy w pełni został naprawiony wyrządzony mu uszczerbek, a więc czy rzeczywiście przyznane świadczenie spełnia w konkretnym przypadku funkcję kompensacyjną. Funkcja kompensacyjna w przypadku zadośćuczynienia powinna być przy tym ujmowana szeroko, nie ograniczając się jedynie do finansowych korzyści przysparzanych w majątku poszkodowanego. W przypadku zadośćuczynienia kompensacja dokonuje się głównie w sferze psychicznej poszkodowanego. Przywrócona zostaje pewna równowaga emocjonalna, naruszona przez doznane cierpienia psychiczne. Jest to szczególnie ważne przy uszczerbku o charakterze niemajątkowym, gdzie pełna rekompensata nie jest możliwa do osiągnięcia. Ocenie podlegają wartości niewymierne majątkowo, dlatego istotne jest, aby poszkodowany odczuł nie tylko ekonomicznie, ale także w sferze psychiki prawidłowość zastosowanego środka. Takie ujmowanie funkcji zadośćuczynienia pozwala na ściśle powiązanie kompensacji z satysfakcją.

Sąd Najwyższy stwierdza ponadto, że bogate w tym zakresie orzecznictwo sądowe, a także piśmiennictwo wypracowały kryteria, które powinny być brane pod uwagę przy ocenie przez sąd, jaką kwotę zadośćuczynienia należy uznać za „odpowiednią” w rozumieniu art. 445 § 1 k.c., akcentując potrzebę uwzględnienia przede wszystkim rozmiaru krzywdy. W przypadku uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia należy wziąć pod uwagę, między innymi, rodzaj i stopień intensywności cierpień fizycznych lub psychicznych, czas ich trwania, nieodwracalność skutków

urazu, wpływ skutków urazu na dotychczasowy styl życia pokrzywdzonego, rodzaj dotychczas wykonywanej przez niego pracy zarobkowej, szanse na przyszłość, a także poczucie nieprzydatności społecznej czy wywołaną następstwem deliktu bezradność życiową pokrzywdzonego. Zwraca się przy tym uwagę na konieczność zachowania niezbędnej równowagi między kompensacyjną funkcją zadośćuczynienia a koniecznością uwzględnienia materialnego poziomu życia i dochodów społeczeństwa. Określenie sumy zadośćuczynienia należnego poszkodowanemu, jako ściśle zależne od okoliczności faktycznych każdego indywidualnie rozpatrywanego przypadku, jest co prawda objęte sferą swobodnej oceny sądu rozpoznającego sprawę, co oczywiście nie oznacza jednak jej dowolności.

Wypada przy tym zauważyć, że w ostatnich latach Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie wielokrotnie podkreślał, że ze względu na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. Zwracał równocześnie uwagę, że nie można akceptować stosowania taryfikatora i ustalania wysokości zadośćuczynienia według procentów trwałego uszczerbku na zdrowiu, że zdrowie ludzkie jest dobrem o szczególnie wysokiej wartości, w związku z czym zadośćuczynienie z tytułu uszczerbku na zdrowiu powinno być odpowiednio duże, oraz że nietrafne byłoby posługiwanie się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia jedynie określonymi jednostkami przeliczeniowymi w postaci najniższego czy średniego wynagrodzenia pracowniczego. Powołanie się przy ustalaniu zadośćuczynienia na potrzebę utrzymania jego wysokości w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie może bowiem prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005 nr 2, poz. 40; z dnia 10 lutego 2004 r., IV CK 355/02, LEX nr 897875; z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03, LEX nr 183777; z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05, LEX nr 153254; z dnia 10 marca 2006 r., IV CSK 80/05, OSNC 2006 nr 10, poz. 175; z dnia 20 kwietnia 2006 r., IV CSK 99/05, OSP 2009 nr 4, poz. 40 z glosą M. Nesterowicza i z dnia 9 listopada 2007 r., V CSK 245/07, LEX nr 369691, OSNC-ZD 2008 nr D, poz. 95).

W orzecznictwie oraz w nauce prawa zgodnie przyjmuje się też, że suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Powinna zatem wynagrodzić poszkodowanemu doznane przez niego cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ułatwić przezwyciężanie ujemnych przeżyć (por. wyrok Sądu Najwyższego z 17 września 2010 r., II CSK 94/10, OSNC 2011 nr 4, poz. 44, z glosami M. Łolika, Palestra 2012 nr 1-2, s. 108 i K. Kryli, Glosa 2012 nr 4, s. 48).

Te właśnie kryteria powinien wziąć pod uwagę Sąd drugiej instancji przy ponownym rozpoznaniu sprawy. Aby było to jednak możliwe, konieczne będzie wcześniej stanowcze ustalenie czy, a jeśli tak, to w jakim zakresie (rozmiarze), skarżący w wyniku wypadku przy pracy ucierpiał – poza występującymi u niego schorzeniami somatycznymi o charakterze neurologicznym – także w sferze zdrowia psychicznego.

Nie usprawiedliwiają natomiast uwzględnienia rozpatrywanej skargi kasacyjnej pozostałe zarzuty kasacyjne podniesione w ramach procesowej podstawy zaskarżenia. Zgodnie z art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c., naruszenie przepisów postępowania może bowiem stanowić skuteczną podstawę zaskarżenia tylko wtedy, gdy uchybienie to mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Tymczasem Sąd drugiej instancji ujawnił tylko, dopuszczając w tym celu dowód z właściwych akt ZUS, treść dokumentów zawartych w aktach innego postępowania sądowego oraz postępowań prowadzonych przez organ rentowy, a ujawnienie tych dokumentów posłużyło wyłącznie do opisanie obiektywnie występujących okoliczności takich jak odmowa przyznania skarżącemu prawa do świadczenia rehabilitacyjnego oraz przyznanie mu jednorazowego odszkodowania z tytułu uszczerbku na zdrowiu doznanego w wypadku przy pracy w określonej wysokości. Okoliczności tych zaś skarżący nie kwestionował, sprzeciwiając się jedynie ich wpływowi na miarodajność opinii biegłych sporządzonych w toku postępowania w niniejszej sprawie. Wbrew odmiennemu stanowisku skarżącego, Sąd drugiej instancji takiego wpływu wspomnianych okoliczności jednak nie zaznaczył, przyjmując, że potwierdzają one wynikający już z wniosków opinii biegłych brak możliwości uznania skarżącego za osobę niezdolną do samodzielnej egzystencji bądź osobę wymagającą pomocy innych osób przy codziennym funkcjonowaniu,

a w odniesieniu do przyznanego skarżącemu jednorazowego odszkodowania, że nie podlega ono wprowadzie odliczeniu od zadośćuczynienia przysługującego na podstawie art. 455 § 1 k.c., jednakże (zgodnie z utrwalonym stanowiskiem judykatury) powinno być wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości zadośćuczynienia.

Kierując się jednak przedstawionymi wcześniej motywami oraz opierając się na treści art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., a w odniesieniu do kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji swego wyroku.

as